

Z kart historii

O życiu i śmierci księdza proboszcza dziekana Karla Lange

W styczniu 2005 roku przypada 60. rocznica zamordowania proboszcza parafii św. Wawrzyńca w Strzelcach Opolskich księdza dziekana Karla Lange przez żołnierzy Armii Czerwonej. Warto przypomnieć tę bardzo zasłużoną dla naszego regionu osobę.

Ksiądz Karl Lange urodził się 21 lutego 1870 roku w Wolanach, niedaleko Polanicy Zdroju.

Oboje rodzice - Otto i Anna - byli bardzo pobożni (mimo że wyznawali różne religie - ojciec był ewangelikiem) i w takim też duchu wychowywali dzieci. Z całej dziesiątki aż dwóch synów - Karl i Ernst - zostało kapłanami.

Proboszczem parafii św. Wawrzyńca w Strzelcach Op. Karl Lange został 22 marca 1926 r. Przybył tu z parafii w Gogolinie, gdzie zapisał się złotymi zgłoskami w pamięci wdzięcznych parafian. Podobnie stało się w Strzelcach Opolskich. Dziś bardzo trudno opisać szczegółowo całą działalność duszpasterską i społeczną. Ks. Lange był również radnym Rady Powiatu Strzeleckiego i pełniąc tę funkcję inicjował wiele przedsięwzięć o szczególnej wadze lokalnej. Nie sposób przedstawić całej i szczegółowej ich listy, ale najważniejsze dokonania trzeba wymienić. Wśród nich:

- budowę nowych ołtarzy w prawej nawie bocznej; ołtarz Serca Jezusowego (z obrazem św. Karola Boromeusza u góry) i ołtarz Różańcowy (z obrazem św. Józefa u góry)
- budowę baraków do katechizacji dzieci i młodzieży (niedawno rozbrane)
- otwarcie świetlicy i czytelnicy
- zorganizowanie pracy „Caritas” w parafii i dekanacie
- odprawianie regularnych mszy świętych w kościele św. Barbary dla przebywających na robotach przysmowych
- w 1927 roku stworzył podstawę do założenia katolickiego biura ludowego, służącego rada i pomocą w trudnych sytuacjach mieszkańcom całego powiatu, dla których w większych miejscowościach wyznaczane były regularne godziny przyjęć
- dzięki jego czynnemu wsparciu zbudowano osiedla domków dla robotników w Strzelcach i w Zawadzkiem
- założył Katolicki Związek Robotników

Chciał pozostać biednym wśród biednych, bo wierzył, że tylko w ten sposób potrafi zachować i udowodnić wiarygodność katolickiego kapłana. Swoje osobiste potrzeby ograniczał do minimum.

Nadszedł rok 1945. Gdy 20 stycznia 1945 roku pociąg na dworcu w Strzelcach Opolskich został z samolotów ostrzelany ogniem karabinów maszynowych raniąc i zabijając sporo ludzi, to pierwszy z pomocą pospieszył ks. Lange.

Ciężkie dni i noce od 21 stycznia, dnia zajęcia miasta przez Rosjan, aż do 24 stycznia spędził z ludźmi, którzy szukali schronienia w krypcie pod głównym ołtarzem. Podtrzymywał ich na duchu i krzepił wspólną modlitwą, a przede wszystkim bronił

kobiet i dziewcząt.

Według relacji brata ks. Lange, zamieszczonej w książce o umiarkowaniu śląskich kapłanów, okoliczności zamordowania księdza Karla Lange były następujące:

„Jednej z następnych nocy przyszli Rosjanie - ilu ich było nie jest mi znane - na plebanię i spędzili razem wszystkich mieszkańców domu do jednego pokoju. Zażądali oddania zegarków, które im też przekazano. Ponieważ niektórzy z domowników byli bardzo przestraszeni, mój brat uspokajał ich słowami: „Nie bójcie się”.

Kiedy kolejnych żądań oddania zegarków nie można było już spełnić, powiedziano mojemu bratu i wikaremu: „Idziesz z nami”. Obaj poszli z Rosjanami na zewnątrz. Wtem przypomniało się wikaremu, że ma jeszcze budzik. Pozwolono mu pójść. Mój brat zawołał jeszcze za nim, żeby mu jeszcze - był przecież styczeń - przyniósł kożuch. W międzyczasie jednak Rosjanie oddalili się z moim bratem.

Niektórym wydawało się, że służyli wystrzał. Przypuszczano, że mój brat znowu udał się do krypty, co jednak nie miało miejsca. Następnego dnia - jako datę śmierci podano noc z 24 na 25 stycznia 1945 roku - z rana odnaleziono mojego brata nieżywego z boleśnie skurczonym obliczem w kościele. Zdaniem wikarego został zakłuty. Parafianie byli przepiętni wielkim bólem po okrutnym losie swego duszpasterza. Ułożono go w czerwonych sztach liturgicznych w kościele, gdzie pozostał przez 8 dni.

W ten sposób zmarły jeszcze przez 8 dni stał się ochroną dla przebywających w krypcie dziewcząt. Dzień przed nadejściem Rosjan upominał wiernych, żeby nie wszyscy uciekali, że Rosjanie też przecież są ludźmi...”

A co między innymi w swojej książce pisze Werner Otko?

„Jako jeszcze jedyny pozostały ministrant naszego kościoła parafialnego poszedłem rano przez duży ogród klasztoru do kościoła. O godzinie siódmej odprawiał tam codziennie proboszcz Lange mszę świętą. W dniu 25 stycznia 1945 roku zobaczyłem na prawo od zakrystii ciemną plamę na śniegu. Kiedy podszedłem bliżej, znalazłem na śniegu zamordowanego proboszcza Lange. W jego sercu tkwił bagnet (Dolch).



Po dwu dniach Rosjanom było wiadome, że proboszcz ukrywa w krypcie kościoła kobiety i dziewczyny. Przyjmuje się, że proboszcz dlatego musiał umrzeć. Jego grób znajduje się na podanym przeze mnie miejscu”.

Ksiądz proboszcza bardzo wszyscy żałowali. Ja również! Pamiętam go. Bo przecież on prowadził mnie wraz z całym rocznikiem 1935 w dniu 14 maja 1944 roku do I-szej Komunii św. Była to ostatnia uroczystość pierwszokomunijną w języku niemieckim w Strzelcach Opolskich.

A czerwonoiarmiści swoje cele osiągnęli, bo przez rozstrzelanie na miejscu poddających się żołnierzy, mordowanie bezbronnej ludności, gwałty, rabunki i wypalenie miasta, zastraszyli, przerażili i sparaliżowali strachem miejscową ludność. Szczytem wyrachowania było zadanie śmierci szanowanej i niewinnej osobie duchownej.

Wiele z tego co zdołał proboszcz dziekan Karl Lange podczas swojej działalności w Strzelcach, uległo zniszczeniu albo ograniczeniom, to jednak pozostały trwałe wartości pogłębionego życia religijnego, na co wpływ miały kazania, nauczania i ascetyczne przykłady duszpasterza, który ofiarował się za przykładem św. Piotra do końca wszystkim.

Korzystałem, tłumacząc ten fragment, z następujących źródeł:

- Johannes Kaps - „Vom sterben schlesischer Priester 1945 - 1946“ (O umieraniu śląskich kapłanów)
- Werner Otko - „Gross Strehlitz/Oberschlesien“
- Ks. Stanisław Schulz - „Ksiądz Karol Lange 1870 - 1945“
- Zapiski i uzupełnienia do biografii autorstwa: Jacob Engelen, Paul Mikolaschek, Theodor Fabian.

Mutz

Czy w Strzelcach Opolskich powinno powstać muzeum?

Nim odpowiemy sobie na to pytanie przyjrzyjmy się samej idei, zastanówmy się skąd i po co powstała.

Muzea były córkami Zeusa i Mnemosyny, bogini pamięci, dla nich wznoszono muzeony, poświęcone literaturze, historii, muzyce, matematyce, astronomii i medycynie. Nie było tu rzeźby tak lubianej przez greków, malarstwa, czy architektury, gdyż uważano je wtedy li tylko za rzemieślnicze zajęcia. Sławny był muzeon ateński założony przez Arystotelesa, ale najbardziej znany w Aleksandrii, utworzony przez Ptolemeusza I Sotera i jego syna Ptolemeusza II Filadelfa, władających w latach 323-246 przed Chrystusem. Był to szereg budynków skupionych wokół alei otoczonej portykami i salami, gdzie uczeni i ich uczniowie stykali się na wykładach, dyskusjach. Był tu też ogród botaniczny i zoologiczny, obserwatorium astronomiczne, pracownia chirurgiczna oraz ogromna biblioteka zasobna w ponad 400 tysięcy zwojów. Biblioteka była niedługo raz grabiona, a nawet niszczone, lecz to co tam wypracowano weszło do naszego dziedzictwa. Poza mieszkaniem uczonych były też tam warsztaty ich pracy utrzymywane na koszt państwa. Potem w średniowieczu różne rody możne starały się tworzyć gabinety osobliwości i dziwów, gromadząc np. cenne relikwie, ale i rzadkie przedmioty, czy wreszcie już nie używane, ale z cennych kruszców wykonane, pamiątki po sławnych ludziach. W czasie potopu szwedzkiego grabiono nie tylko zamki królewskie, ale i szlacheckie i magnackie i kościelne z różnych dóbr artystycznych i cennych pamiątek. Utracić pamięć w postaci zniszczenia, ograbienia z cennych zbiorów to też nieszczęście, często niewyobrażalne, czy nie uświadamiane. Jednak stale, nie tylko w Polsce różne społeczności narodowe, państwowe, samorządowe uznają za słusne gromadzić zbiory, ekspozując je potem, są też ważnym punktem promocji danej społeczności.

Co to zatem jest muzeum? Muzeum jest instytucją trwałą, nie obliczoną na zysk, pozostającą w służbie społeczeństwa i jego rozwoju, otwarta dla publiczności, mająca za zadanie gromadzenie, konserwowanie, badanie, rozpowszechnianie i wystawianie materialnych świadectw dotyczących człowieka i jego otoczenia, a to dla studiowania, edukacji i przyjemności.

Jest to odpowiedź zawierająca cel, funkcje, kierunki działania. W społeczeństwie z naszym miastem Soest znajduje się kilka muzeów. W Archiwum Miejskim jest centralny dla powiatu dział archeologiczny, dział podstawowy, czyli archiwalny, a poza tymi działem dokumentacji dzieł miasta od czasów najdawniejszych do współczesności w postaci publikacji o różnym charakterze i wadze, popularnej, naukowej, ale wszystko o mieście i powiecie, a zgromadzono takich druków nieco ponad 70 tysięcy. Nie dziwi więc, że są tam nawet kalendarze popularne, czyli tzw. Heimatkalendery, druki okazyjne, np. wyborcze, czy wydawane przy okazji odbudowy, albo wzniesienia nowych obiektów. O cymeliach, tj. rekwizitach, inkunabułach, starodrukach, a nadto zbiorach fotografii dotyczących ważnych wydarzeń miasta, ale i postaci z nim związanych, uroczystości itp. Ich gromadzenie zrozumiałe jest samo przez się. Zobaczyłem tam naukowców dla których nawet zwyciężące rozkazy wojenne, rekwizyty wspomnień, dające świadectwo kolejnej epoki historycznej były z szacunkiem brane do ręki. W kalendarzach

śa np. równoległe publikowane imiona z rytu katolickiego, ewangelickiego, czy innych wyznań.

Są też opracowania dyplomowe studentów, naukowców, pasjonatów o różnych faktach i okresach miejskich dziejów, kultury, gospodarki. Logiczny katalog tych przedmiotów alfabetyczny, rodzajowy, postaci, wydarzeń, pozwala na szybkie dotarcie do poszukiwanych materiałów. Nie można by tego zrobić na przykład... w Opolu, gdzie w poszczególnych ważnych placówkach jak archiwum, muzeach, bibliotekach gromadzi się wiele cennych publikacji o mieście i regionie, ale nie ma centralnego katalogu i wiele czasu traci się na szukanie często podstawowych publikacji, nie mówiąc już o specjalnych drukach jak czasopiśmie.

Strzelce Opolskie są znaczącym ośrodkiem miejskim w regionie opolskim. Była tu dawna, znacząca produkcja wapieni, maszyn rolniczych, była fabryka obuwia, królowoło rolnictwo i jego przetwory. Region ma własną specyfikę kulturową, inną w mieście, inną w otaczających ją wsiach, czy w okolicy Góry św. Anny.

Teoretycznie wie o tym prawie każdy. Kiedy jednak przychodzi nam się czynnym konkretnym pochwalić, czy udokumentować zaczynają się kolejne „wykopiska”, nie archeologiczne, oczywiście, i odkrycia. Młodzież często nie zna swojego dziedzictwa, lekceważy, lub o nim nie wie. Nie czas na licytowanie się. Nawet jednak pojedyncze bardzo ciekawe obiekty widoczne niekoniecznie z wieży ratuszowej, czy kościelnej dają przeświadczenie, że mamy z czego być dumni, czym się chwalić. Są też siły, by móc ruszyć z miejsca i blakającym się nawet tu i ówdzie ideą muzealną. I przekształcić w czyn. Powinny to sobie uświadomić władze i społeczeństwo.

Kiedy wyjeżdża kolejna delegacja do miasta partnerskiego chociażby wtedy tamtejsze gospodarze z rezerwami pokazują nam swoje muzea, przesyłają, często heimatstubby, skromniejsze niż na swoim ziemi, my kiwamy głowami z podziwu, mówiąc, że przecież u nas są podobne i inne cenne przedmioty i ... nie.

Należałoby w Strzelcach wybrać, najlepiej w centrum godny budynek na stałe muzeum. Opłaca się zatrudnić, początkowo 2-3 osoby, które będą się tym zajmowały. Przysłać je społeczny komitet złożony z pasjonatów, ale i niektórych urzędników, tych z sercem dla miasta, a nawet za przyjaźnionych gości, by nadać i przedyskutować idee właściwą rangę i kierunki zbierania. Powinien być dział dokumentacji, ale i sztuki ludowej. W obiekcie powinno być około 1/5 powierzchni przeznaczony na ekspozycje, zaś 4/5 na magazyny, pracownię poproflakcyjne i konserwatorskie, naukową i fachową specjalistyczną bibliotekę.

Zauważmy, Śląsk Opolski jest na 3-4 miejsc w Polsce, jeśli idzie o ilość zabytków, za to nie mamy ani jednej pracowni konserwatorskiej o bogatym, czy specjalistycznym profilu działania. Potem narzekamy, że pieniądze uciekają do Krakowa, Torunia, Wrocławia, nawet małej Wisły. Szczęśliwym też trafem jest, że blisko 80 procent młodzieży dociera do Strzelce z pobliskich wiosek. Ta młodzież, zwłaszcza wielu pasjonatów wśród tej gromad młodych, ambitnych ludzi mogłaby spenetrować strychy, szopyki, często nieczynne już obory, stodoły i odkryć na nowo nieczynne narzędzia, sprzęt rolniczy, domowy, gospodarki itd. Można też w czasie niedzielnej swaczyny, czyli

c.d. str. 8